„Alleluja! Dniom boleści wnet skrzydłami zaszeleści Anioł, zwiastun dobrej wieści! Alleluja! Moc szatana, co udawał ziemi pana, już na ziemi pokonana."
(Krasiński, – „Przedświt")

# BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 18 kwiecień 1943 r. Nr 15 (59)



WESOŁEGO ALLELUJA!

# PRZEZ TWOJE ŚWIĘTE ZMARTWYCHPOWSTANIE...

Tą pieśnią cały naród polski, gdziekolwiek się znajduje, czy to cierpi straszną niewolę w kraju, czy jest męczony w obozach koncentracyjnych, czy pod gwałtem przemocy pracuje jako niewolnik w fabryce i na roli niemieckiej, czy tuła się po obcych krajach, czy też walczy mężnie na lądach, morzach i w powietrzu z wrogiem — wszędzie będzie czcił uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa.

Wielbił przez wieki, wielbi i dziś imię Chrystusa, bo przez Jego mękę i zmartwychwstanie poszła w świat wielka idea wolności, równości i braterstwa ludów. W imię tej idei przez wieki toczyła się walka wolności z niewolą, sprawiedliwości z krzywdą, dobra ze złem. Polska zawsze była żołnierzem Chrystusowym w tej walce. Zwyciężał zawsze ostatecznie nie szatan zła — lecz Krzyż, symbol miłości i sprawiedliwości.

W czasach które przeżywamy szatan zła Hitler wróg idei Krzyża wmówił w swój naród, że ma on wyższość nad narodami świata, jest narodem panów i on jedynie posiada prawo do panowania nad Europą i innymi ludami. Dla pokonania idei Krzyża, zburzenia zasad wolności i sprawiedliwości, dla uczynienia wolnych narodów niewolnikami — rozeszły się hordy hitlerowskie po Europie, niszcząc życie milionów ludzi, obracając w gruzy dorobek pracy wielu wieków i ludów.

Polska — rycerz Chrystusowy, żołnierz wolności i sprawiedliwości — pierwsza stanęła do walki ze złem, poszła ciernistą drogą i dziś niezłomnie walczy w pierwszych szeregach tych narodów, które stanęły za jej przykładem do walki ze zbrodnią hitlerowską.

Moc szatana hitlerowskiego już się łamie, widać już zwycięstwo dobra nad złem, zbliża się dzień wolności i sprawiedliwości, idzie odrodzona Rzeczpospolita Polska.

W uroczysty dzień Zmartwychwstania Chrystusa, stańmy w kole rodzin i przyjaciół przy ubogim w tym roku stole świątecznym, a dzieląc się jajkiem wielkanocnym, połączmy się myślą i sercami z naszym Prezydentem, Rządem i Naczelnym Wodzem w Londynie z ich pełnomocnikami w Kraju, z naszymi rodakami, którzy przechodzą Chrystusową mękę więzień i obozów, z duchami umęczonych przez siepaczy ze wschodu i zachodu, — połączmy się z całym polskim Narodem i wznieśmy głos:

Chrystus zmartwychwstał — Polska zmartwychwstaje.

ALLELUJA!

---

## KOMUNIKAT.

Dnia 26 III. o godz. 17,35 w Warszawie u zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej, oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował samochód wiozący więźniów z Al. Szucha na Pawiak. Uwolniono kilkunastu więźniów, wśród których jeden był w stanie bardzo ciężkim po badaniach. W starciu zabito, względnie raniono, jednego umundurowanego policjanta niemieckiego i trzech cywilnych.

28 III. 1943 r, KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ.

---

**Zapis na Stammdeutscha, choćby pod przymusem jest zdradą narodu polskiego i będzie odpowiednio karany.**

# DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

MŁODZIEŻY POLSKA. Historia Narodu czyni cię spadkobierczynią dumnych wspaniałych tradycji dawnych, młodych, polskich pokoleń. Niema w dziejach naszych, od czasów rozbiorów, takiej walki wyzwoleńczej, takich zmagań wolnościowych, w pierwszym szeregu których nie kroczyłaby młodzież, płomienna miłością Ojczyzny i wolności, silna zasadą, że „zapał czyni cuda", jasną wiarą w to, iż honor wyżej cenić należy niż życie i jego przyziemne wartości.

W roku 1939, w obliczu najazdu wroga na ziemię polską — młodzież wiejska i miejska godnie nawiązała do tych wielkich, historycznych tradycyj. Na polach orężnych walk wrześniowych krwią swoją ofiarną zapisała nowe, wspaniałe karty polskiego męstwa i bohaterstwa. A potem, gdy przewaga sił wroga pokonała armię Rzeczpospolitej — tysiące tej młodzieży, idąc śladami praojców, poszło bohatersko walczyć o przyszłość Polski na polach bitew Francji, Norwegji, Afryki, w przestworzach powietrznych, na morzach dalekich. A tu w kraju, inne tysiące młodzieży co najdzielniejszej stanęły do jeszcze bardziej bohaterskiej, twardej, podziemnej walki z wrogiem do wielkiej pracy nad przygotowaniem sił do przyszłej, ostatecznej z tym wrogiem rozprawy.

Polska jest dumna z tych swoich młodych, mężnych zastępów, co idąc wielkim, historycznym szlakiem, wysuwają się obecnym momencie dziejowym na czoło walki o wolność. Chwała nieśmiertelna wzięła już na swe skrzydła dumne imiona tych zastępów młodych, ofiarnych, bohaterskich wojowników Sprawy Polskiej.

Polska wierzy, że cała nasza młodzież przepojona jest duchem tych zastępów i że w dniach próby okaże się w pełni ich godną. A dni te nadchodzą. Po trzech i pół latach nieugiętego oporu narodu przeciw śmiertelnemu wrogowi, — zbliża się okres walki decydującej, która na wieki ma ustalić przyszłość Polski. Cały Naród Polski stanie do tej walki, ale tobie, Młodzieży Polska wsi i miast, przypadnie w niej rola szczególnie wielka i wspaniała. Od twej dzielności, zapału, męstwa i karności w walce — w ogromnej mierze będzie zależał jej rezultat.

I dlatego dla ciebie Młodzieży są dwa dziś naczelne przykazania narodowe 1. chronić swe siły przed wrogiem, chronić je dla Polski, dla świętego dzieła walki o Jej wolność 2. przygotowywać się do tej walki, skupiając się przy szeregach Sił Zbrojnych.

W przededniu ostatniego okresu zmagań wojennych, w przededniu klęski wroga, usiłuje on — niszcząc starsze pokolenie — sięgać także po młode siły Narodu Polskiego, by je również zniszczyć W toku jest i ma ulec silnemu wzmożeniu niemiecka akcja wywożenia młodzieży do Rzeszy. Wróg chce osiągnąć szereg celów: doraźnie zużytkować na swą korzyść siły polskiej młodzieży w wieku szkolnym i starszej, użyć ją do najcięższych, niszczących zdrowie robót, skierować na najniebezpieczniejsze, zagrożone bombardowaniami placówki pracy, wysyłać ją na roboty przyfrontowe prowadzone w ogniu bitew, a być może nawet wcielać młodzież męską do szeregów armii niemieckiej.

To też obowiązkiem twoim, Młodzieży polska, jest uchylać się od wyjazdów do Rzeszy, ukrywać zawczasu, a w razie schwytania uciekać z drogi lub z robót. Brońcie się wszystkimi dostępnymi środkami przed wywożeniem do Niemiec i na Wschód. Niechaj akcja uchylania się od wyjazdów, na przymusowo roboty stanie się masową i powszechną, a bezskutecznymi będą wszelkie w tej dziedzinie wysiłki wroga.

A dalej: uchylającej się od wyjazdu do Rzeszy i na Wschód młodzieży nie wolno jest ulegać zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ją do komunistycznych oddziałów partyzanckich, ukrywających się w lasach. Jest to podstępna robota w równej mierze obliczona na szkodę polską, jak niemiecka akcja wywożenia młodzieży Ani jednej ani drugiej stronie nie wolno jest oddać swych sił i swej krwi. Czuwajcie i strzeżcie się jawnych i ukrytych wrogów. Natomiast zbliżajcie się do tych, pozostających pod zwierzchnictwem naczelnych władz Państwa Polskiego

ośrodków pracy podziemnej, które przygotowują dzieło wyzwolenia Polski.

Młodzieży Polska Miast i Wsi!

Żyjemy w wielkich, przełomowych czasach. Kładą się one na barki naszych pokoleń okrutnym, straszliwym ciężarem cierpień i ofiar. Ale dają one nam zarazem zaszczyt niezmierny czynnego uczestnictwa w walce o wolność, o pokonanie wroga, który przyszedł tu, na naszą prastarą ziemię, aby wydrzeć nam wszystko co jest dla nas świętym i najdroższym. Pamiętaj Młodzieży Polska, iż w czasach takich „orlą być“ winna „twych lotów potęga“. Gotuj się, by w dniu, gdy do czynu powoła cię Ojczyzna, „jako piorun“ było „twe ramię“.

**Krajowa Reprezentacja Polityczna** **Pełnomocnik na Kraj Rządu R. P.**

Warszawa, dnia 20. III. 1943 r.

## DEKLARACJA KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ.

Krajowa Reprezentacja Polit. solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rządu w sprawie wschodnich granic Rzeczpospolitej, wyrażonym w uchwale Rady Ministrów z 19 II. r. b., oraz z odpowiedzią Rządu z 5 III. b. r. na oświadczenie agencji Tass'a.

Pomimo iż Sowiety umową, zawartą z Niemcami w sierpniu 1939 r. podzieliły terytorium Rzeczpospolitej Polskiej pomiędzy siebie a Niemcy, pomimo iż uniemożliwiły Polsce skuteczną obronę przed napaścią niemiecką — Naród Polski gotów jest pozostawać z Sowietami w dobrych stosunkach sąsiedzkich pod warunkiem, że Sowiety uznają bez zastrzeżeń wschodnie granice Polski z 1939 r. określone Traktatem Ryskim, oraz nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych Polski.

Cały Naród Polski stoi niezmiennie i jednomyślnie na stanowisku nienaruszalności wschodnich granic Polski z przed września 1939 r.

---

# NAKAZY DNIA.

WALCZYĆ Z PROPAGANDĄ SOWIECKĄ. Na terenie Małopolski wzmaga się terror niemiec., do czego dają częstą okazję swą działalnością oddziały dywersyjne sowiec. Równocześnie pisma komunist. „Trybuna Ludu“ i „Gwardzista“ nawołują ludność do walki zbrojnej z Niemcami. Komunie nie chodzi przecież o sprawy Polski, w interesie czerwonej armii chcą nas pchnąć na niebezpieczny teren dywersyjnej walki z Niemcami, by wygubić najwartościowsze polskie elementy. Naród nasz. który nie uległ propagandzie niemiec. — musi zwalczać również truciznę propagandy komuny.

A więc należy: a) przepędzać agentów sowiec. ze wsi i miast, b) niszczyć pisma komunis. c) uświadamiać szeroko społeczeństwo polskie, że Sowiety, jak w 1939 r. podzieliły się ziemiami polskimi z wrogiem Polski nr. 1, tak obecnie wykazują dalsze tendencje zaborcze i dążą ku naszemu zniszczeniu. Cały naród rozpocznie powstanie przeciw okupantowi, tylko na rozkaz Rządu, Naczelnego Wodza i ich pełnomocników w Kraju.

2) DO NAUCZYCIELI po miastach: Akcja „stammdeutschów“ jest przeprowadzana w miastach (w Krakowie) dokładniej, niż w małych gminach i na prowincji. Wzywa się do przedłożenia metryk, by następnie bez pytania o zgodę uznać zainteresowanego za Niemca z pochodzenia. Nauczycielstwo winno na tym odcinku walki świecić przykładem. Mylnymi informacjami, niemożnością przedłożenia dokumentów dezorientować wroga. Opierać się póki sił. Strzec dzieci, zwłaszcza synów, o których komisja gorliwie się dopytuje (ze względu na pobór do wojska).

3) Karygodne ogłaszanie w niemieckiej i gadzinowej prasie sklepów, towarów, nekrologów, podziękowań itp. jest współpracą z wydawnictwami propagandy niemiec. Uświadomiony Polak winien powstrzymać siebie i innych od tego rodzaju popierania gadzinówek.

# SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO z 29 III. na przyjęciu w City Liber Club zawierało szereg ciekawych ocen premiera na temat sytuacji obecnej i przyszłej: Odnośnie sytuacji wojennej, premier powiedział: „decyzja w tej wojnie nie zapadnie na froncie wsch., rozstrzygnie się na polu bitwy europ., w której wezmą udział wszyscy sprzymierzeni. Naszym obowiązkiem jest dążyć do skrócenia tej wojny, która niszczy narody. Musimy czynić wszystko, aby rok bież. nie stał się rokiem niewyzyskanych możliwości, jakim był 1918. „Omawiając kampanię propagand. niemiec. przeciw Sowietom i W. Brytanii wskazującą, że ta ostatnia walczy tylko dla celów egoistycznych, dodał: „musimy odrzucić niezasadniony egoizm, a niektóre mocarstwa niechaj nie zapominają, że każda polityka imperializmu wyrządzająca krzywdę innemu narodowi, ..uniemożliwiłaby stworzenie Rady Europy o której mówił Churchill. Bardzo silnie podkreślił premier męstwo i zasługi żołnierza polskiego oraz znaczenie ofiar walki podziemnej w Kraju. „Naród polski będzie walczył do ostatniej kropli krwi przeciw wszelkim zamachom na niezależność i całość państwa polskiego. Polacy bez względu na religię, pochodzenie i przekonania nie zgodzą się nigdy na żądania godzące w suwerenność i integralność swego państwa. Niemcy sprowokowali tę wojnę ..stosując politykę siły. Inne narody sądziły wówczas, że można utrzymać pokój przez poświęcenie terytoriów cudzych. Dzisiaj potrzebujemy oddmiennych koncepcji międzynarod. sprawiedliwości, w ramach której wielcy, średni i mali znajdą swoje miejsce i przyszłość.“ Dalej mówił premier wiele na temat przyszłości i federacji. „Cieszę się, że idea federacji narodów europ. wysunięta po raz pierwszy w listopadzie 1939 r. znajduje coraz szersze zrozumienie i poparcie. Idea federacji nie ma na widoku stworzenie nowych imperiów. Jedynym jej celem jest zapewnienie dobrobytu narodów sfederowanych oraz zapewnienie im trwałego bezpieczeństwa. Ugrupowania federacyjne będą stanowiły dla Rosji zabezpieczenie przed napaścią Niemiec.“

POLSKIE LOTNICTWO, MARYNARKA, WOJSKO. Chlubne boje naszych lotników przy boku ameryk. i angiels. ekskadr znalazły swój wyraz w sprawozdaniu za lata 1940 do chwili obecnej: Oto w 1941 r. mieliśmy największą liczbę zestrzeleń aparatów wroga (202 napewno, uszkodzonych 43). Za 1942 r. było najwięcej wypraw, bo 290, i 6,793 tys. funtów zrzuconych bomb. W samym styczniu i lutym 1943 mieliśmy już 51 wypraw, w 318 aparatów, przeszło ½ miliona funt. bomb. Polscy lotnicy brali udział w tym roku we wszystkich wyprawach na główne miasta niemieckie. Również w Tunisie w skład sił sprzymierzonych powietrznych wchodzą lotnicy polscy, którzy latają przeważnie na Spitfire'ach i zestrzelili już ponad 65 maszyn npl. — Gen. Ujejski dokonał 28 III. uroczystej dekoracji krzyżem Virtuti Militari 33 lotników polskich za udział w nalotach na Kilonię. Lorient, Hamburg i Essen. Ponad to otrzymało Krzyże Walecznych 56 lotników za udział w operacjach zakładania min. — Personel i jednostki bojowe lotnictwa pols. są stale zasilane z Bliskiego Wschodu, z Ameryki i Kanady przez nowe siły szkolone na ang. sprzęcie, ale przez polskich instruktorów w naszych ośrodkach wyszkoleniowych. Godnym podkreślenia jest fakt że na terenie Anglii nasze lotnictwo jest najliczniejsze i po brytyjskim, wyprzedza o wiele ilość lotników innych państw sprzymierzonych.

Marynarce polskiej przybędą dwa statki towarowe, które uchwaliła zakupić Rada Ministrów na wniosek ministra przemysłu, handlu i żeglugi. — Polski kontrtorp. „Burza“ wsławił się ostatnio pomocą udzieloną amerykańs. okrętowi obrony wybrzeży na Atlantyku, w chwili ataku 6 niem. okrętów podwodnych. Mimo licznych uszkodzeń, polski statek wyratował tamten i doprowadził do bezpiecznego portu. Na innym odcinku drodze dostaw do Rosji, 10 marynarzy pols. otrzymało wysokie odznaczenia brytyjskie za odwagę w czasie jazdy z konwojem.

Armia pol. na Bliskim Wschodzie w ramach akcji kultury — oświatowej

posiada 35 kursów, 189 dobrze wyposażonych świetlic, wiele zespołów muzycznych. W ciągu niecałego roku 2000 żołn. ukończyło kursy wstępnego nauczania, co jest miarą, jak żołnierze nasi chcą się uczyć i uzupełnić w tym okresie wyczekiwania braki swego wyszkolenia.

— — —

# NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

SEZON BRANKI I ŁAPANEK. Czwarta wiosna wojenna przy braku rąk w Rzeszy powoduje coraz silniejszy nacisk zwłaszcza na wsie, celem branki niewolnika. Metody jakimi łowią ludzi po wsiach niczem zwierzęta, bez możności nieraz apelacji, nawet przekupienia, wyciskają maksimum sił z kraju, szczególnie w niektórych okolicach. Za niestawienie się stosują władze represje, jednakowoż istnieje pewna gmina gdzie na 200 wezwań nie zgłosił się nikt — i represji nie było... Najłatwiejsza forma ucieczki jest już z transportu i najskuteczniej zaciera ślady. Dowodem jak bezsilne są urzędy pracy wobec trwałego oporu społeczeństwa jest fakt ewidencji 10 tys. osób w urzędzie pracy warszawskim, uchylających się od pracy i nie do uchwycenia, wobec której aparat wykonawczy jest bezsilny. Inną, najboleśniejszą stroną branki są powołania młodzieży szkolnej, całym kraju już w toku, najsilniej w Warszawie. Młodzież zgłasza się w minimalnym procencie i to przeważnie niezdolni i chorzy, zaś najskuteczniej organizuje młodzież bojkot w Galicji i dykstrykcie lubelskim. Niezależnie od tego które okolice lepiej czy gorzej sobie radzą z ochroną młodzieży, nie powinno na terenie całej Polski, braknąć prawdziwie patriotycznych domów, któreby w każdej chwili służyły schronieniem zagrożonej młodzieży.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. W marcu przybyły liczne transporty dzieci z Zamojszczyzny na Pomorze. Niemcy sprzedawali ludności polskiej (po 40 RM) dzieci na dworcach w Bydgoszczy, Tczewie, Gdyni a ludność polska, tak jak w całym GG tłumnie się zgłaszała, choć sama ma niebywale trudne warunki bytu. Część dzieci umieszczono w obozie w Garczynie, inne przydzielono kolonistom bessarabskim, którzy je znów za pieniądze odstępowali Polakom. W ten sposób pewna ilość dzieci, która przejechała GG nie dotarła przecież do Rzeszy znalazłszy się znów w rękach rodaków.

Ale obok tych pełnych ofiarnych wysiłków zdarzają się przykłady przerażającego łajdactwa. Dzieci 12-letnie wracające ze szkoły są chwytane przez oprawców wśród których niebrak i „granatowych". Mamy przed sobą dwa takie listy wyrzucone po drodze: W jednym z nich, biedny malec opisuje, że go złapali, odprowadzili na Wąską i bez kąpieli już zaraz idą na dworzec do pociągu: „Jest nas 150, wagonów jest 12. Jedziemy jak śledzie w beczce, dotychczas nic nie jedliśmy... Żegnajcie, może was nie zobaczę.. Wasz syn." Na takie łajdactwo zamało kary po wojnie. Ta kara może być i musi być wykonana już dziś — w interesie narodu.

Z OBOZÓW: Brak rąk do pracy zmusza Niemców do szerszego rozporządzania materiałem ludzkim w obozach koncentr. dla celów robót. I tak np. Oświęcim gdzie stan żyjących wynosi ok. 33 tys. osób jest opróżniany, wielkie transporty Polaków są kierowane do kopalni i hut śląskich, do zakładów chem. w Wielkich Dworach, wreszcie do obozów pod Hamburgiem i do fabryk w Rzeszy. Jest to o tyle pocieszające że warunki życia więźniów niewątpliwie się polepszą, będą mogli wnet otrzymywać 2 razy w tygodniu listy a raz w miesiącu paczki do wagi 5 kg. Śmiertelność bowiem w obozie wynosiła ostatnio do 130 osób dziennie. — Natomiast pogorszyły się warunki w Majdanku Lubelsk. wobec szykan władz i nadzoru sadystycznych nadzorców. Wszędzie (t. zn. do Oświęcima, Majdanka, Sobiboru ostatnio znów Treblinki i Bełżca przybywają wielkie transporty żydów z Europy zach., które nikną po kilku dniach — na miejscu zostaje tylko zrabowane mienie, tych, co uwierzyli, że jadą zakładać sklepy w Europie wschod.

Perwersja i zacieranie śladów zbrodni która przybiera na sile od marca b. r. — dochodzi do tego, że niektóre transporty przyjmowane są z... muzyką, uroczyście, aby na drugi dzień już nikt z przybyłych nie żył.

NĘDZA MAŁOPOLSKI. Na tle aktualnych debat przyszłego lata i zbiorów zarysowuje się wielkie zubożenie wsi podkrakowskich i Podhala. W niektórych podgórskich okolicach ludzie jedzą obierzyny, trawę odpadki, biorąc przy tym pod uwagę, szereg wysiedłonych gospodarstw skomasowanych dla Niemców z zamienieniem ludności polskiej na bezrolną. Wysiedlenia idące pasem śląsko-małopol. pogranicza nie ustają, występując sporadycznie w ostrzejszej formie. Oto Zwardoń został tak wysiedlony, że znajduje się tam tylko 12 rodzin polskich. Na terenie letnisk podhalańskich wyrzuca się i Niemców robiąc miejsce dla ludności ewakuowanej z Rzeszy. Jaki rezultat wydała w 4 roku wojny niemiecka gospodarka — dowodem ich własna statystyka z której wynika, że powiat krakowski jest najuboższym w Europie pod względem rolniczym, a ze względu na rozdrobnienie gospodarstw — drugim na świecie. Mimo tego 60 procent kontygentu musiało się wycisnąć na wysyłkę do Rzeszy.

NA ŚLĄSKU dokonali Niemcy w ciągu lutego masowych wysiedleń i aresztowań, w ramach akcji terrorystycznej. Na Śląsku Opolskim nowa akcja wysiedleń Polaków w takich rozmiarach, że do końca lutego wysiedlono w paru dniach ponad 1.000 osób. Mimo bezustannej germanizacji Śląska, mimo wielkich strat jakie poniósł on przez pobór do wojska i straty na froncie wschodnim, Polaków na Śląsku jest jeszcze tylu, że zachodzi potrzeba — teraz — wydawania gadzinówki w języku polskim... („Dziennik ogłoszeń") .Gauleiter Bracht popisuje się tam wypocinami pełnymi pogróżek pod adresem elementów, które nie chcą pracować i być wydajnymi, wywołują niepokój i muszą być najgruntowniej wyplenione.

— — —

## EUROPA I ŚWIAT.

DOOKOŁA KONFLIKTU POLSKO — SOWIECKIEGO. Echa w prasie i przemówieniach czynników zainteresowanych w urządzeniu przyszłej Europy są nieraz bardzo różne gdy chodzi o sprawę polsko-sowieckich granic, nie zawsze kierowane zdrową orientacją. Oto w „Timesie" z 23. III. ukazał się artykuł (replika w Dzienniku Polskim wychodzącym w Londynie) na temat mniejszych narodów, których winne otoczyć opieką większe, „prawem" czy „obowiązkiem silniejszego". Miałoby to specjalne znaczenie odnośnie do Rosji i jej stanowiska w Europie wschodniej. Jest to stanowisko bardzo dalekie od poglądów wyrażonych w mowie Churchilla, podtrzymujące niebezpieczną tezę o nadrzędności Rosji. To też widoczną ulgę w nastrojach prasowych przyniosło oświadczenie min. Edena w Waszyngtonie, przyjęte z uznaniem przez ameryk. prasę, że poglądy „Timesa„ nie wyrażają stanowiska rządu brytyjskiego. W zupełnie innym tonie pisze poważny „New York Herald Tribune" nie możemy mieć nadziei na trwały układ stosunków w Europie, gdyby Rosja miała ustalać sama granicę polską w drodze przemocy". — Ostatnio przybył na temat konfederacji narodów b. poważny głos b. ambasadora USA w Rosji Bulitta, który w przemówieniu na uniwersytecie nowojorskim podkreślił, że w myśl Karty Atlantyckiej wykluczone winny być zmiany granic niezgodne z wolą zainteresowanych narodów, że winna być przywrócona niepodległość tym narodom, które ją straciły. Ideałem dla pokoju Europy jest federacja narodów Aby zrozumieć wypowiedź Bullit'a należy przypomnieć sobie, że Sowiety stale zwalczały i zwalczają ideę federacji.

Przytoczone opinie nie są jedyne i wyłączne. Wypowiadali się już w łączności z naszemi sprawami: przewodn. parlam. norweskiego Hambo (w Londynie) minister spr. zagranicznych Holandii Van Trefens, dwa wybitniejsze tureckie pisma wreszcie głos labourzystów angiel. na łamach „Dailly Herald": „Zupełnie

niemożliwem jest stworzenie we wschod. Europie takiego systemu granic, któryby w jednym państwie obejmował wszystkich ludzi wspólnego pochodzenia i języka, — można te granice wykreślać jak się chce, zawsze w ich obrębie znajdą się mniejszości narodowe. Oto godna odpowiedź na bałamutny komunikat Tass'a.

Wreszcie najważniejszą byłaby tu opinia min. Edena w mowie wygłoszonej przed parlamentem kanadyjskim, który oświadczył, że organizacja i byt Europy powojennej nie może być wynikiem narzucenia woli t. zw. wielkiej czwórki, lecz wyłącznie współpracy wszystkich państw. Pobyt min. Edena w U.S.A. miał właśnie na celu wyjaśnienie wątpliwości i sprzecznych poglądów nurtujących w opiniach obu sojuszników. Wystąpienia Moskwy odnośnie naszych granic było omawiane na tajnem posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicz. senatu ameryk. Uchwały tamże powzięte nie zaraz mogą być ujawnione światu. W każdym razie dziś dla nas jest pewne że o ile ameryk. sfery rządowe wyraźnie potępiają politykę Rosji — to rząd brytyjski jest zmuszony do delikatnej gry dyplom. i liczy się z względami taktyki okresu wojny. Zbyt wiele jednak było w całym świecie wypowiedzeń i przygotowania opinii ze strony Polski i żądania słusznego jej praw, by sprawa tak ważna dla nas i paląca miała iść w zapomnienie.

CÓŻ NA TO CZESI? Z okazji tych dyskusji ujawniło się na podstawie enuncjacji prezyd. Benesza i min. Ribki stanowisko rządu czeskiego, który, jak wiadomo w okresie po 1918 r. opierał swą politykę na Francji — a dziś po żupełnym zawodzie, jaki sprawił jej protektor — grawituje ku Rosji. Niemniej, chce konfederację z Polską i oparcie o Anglosasów pogodzić z szukaniem opieki Rosji. Rząd Benesza nadal uważa Węgry za niebezpieczeństwo zagrażające w przyszłości, Czechosłowacji i radby odbudować małą ententę... ale z Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

— — —

# Z ALGIERU DO SZKOCJI.

(„Polska Walcząca“ Nr 13, dnia 28 III. 42 r.)

W czerwcu ub. r. kiedy we Francji wszystko było już skończone, pomaszerowałem wraz z gromadką kolegów na południe, bo taki był rozkaz. Nie wiedzieliśmy, jak długo wędrować nam wypadnie, ani jak się zachowają dawni sprzymierzeńcy Francuzi, chcieliśmy jednak za wszelką cenę wyrwać się z łap niemiec., a potem połączyć się ze swoimi. Niestety nie udało się. Po długich tarapatach i podróży o głodzie i chłodzie znaleźliśmy się w obozie... internowanych pod Marsylią.

To ci dopiero los! Ledwie człowiek wyprostował trochę kości, obolałe od leżenia na rumuńskich pryczach obozow. a tu znowu to samo się powtarza we Francji. Znikła nadzieja szybkiego powrotu do swoich; zaczęliśmy znowu żyć ponurem życiem oddzielonych od świata. Pracować trzeba było ciężko, a żywiono nas podle, ale nie najgorzej było jeszcze z początku, póki sracunek nas otaczał. Bywało francuski „poilu“ albo i oficer podejdzie do którego z naszych i rękę mu ściska powiadając, że Polacy to dzielny naród „bon soldat“.

W miarę jak czas upływał, zaczęło się robić ciasno w naszym obozie. Polaków przybywało coraz więcej. Zwożono teraz dopiero odnalezionych „leśnych ludzi“, pakowano za druty przycupniętych po winnicach i folwarkach zbiegłych z niewoli niemieckiej, zawróconych z granicy hiszpańskiej. W długie jesienne wieczory słuchaliśmy opowiadań o przygodach tych zawziętych obieżyświatów którzy zresztą o niczym innym nie myśleli, jak tylko, aby jaknajprędzej wziąść nogi za pas.

Niektórym udawało się. Francuzi nawet nie bardzo pieklili się, gdy ten i ów nagle zniknął z baraków, tylko kiwali z politowaniem głowami, nad nierozwagą polską zawsze guza szukającą. „Pchają się wasi chłopcy do tej Anglii, ale jej dni są już policzone, bo skoro Francja nie dała rady, a Hitler się zawziął, to

już tam pewnie z Londynu nie zostanie kamień na kamieniu" — mawiał dobrodusznie jeden z naszych szefów.

Tymczasem z radia zaczęły płynąć inne wiadomości: jak samoloty niemieckie zamiast na lotniskach angielskich lądowały na dnie Kanału, jak nasi lotnicy oczyszczali niebo nad Anglią ze szwabskiej szarańczy, jak nasze okręty, dawno już „zatopione" w komunikatach niemieckich uwijały się po morzach. Podnosili się na duchu i Francuzi.

Przyszła późna jesień potem zima. W nieopalonych barakach coraz trudniej było żyć, bo i stosunki z Francuzami się popsuły. Kiedy Niemcy swoim obyczajem rozpoczęli rabunkowe rekwizycje żywności, nastroje zrobiły się takie że znowu zaczęto na nas kuso patrzeć a nie długo odżyła znowu stara bujda o nierozsądnym polskim oporze w sprawie Gdańska i „korytarza" który spowodował wojnę i wszystkie związane z nią udręki. Już nam i na palce uważniej patrzano, wychodne skasowano zupełnie, a raz kiedy słuchalismy audycji wolnych Francuzów z Londynu wpadł oficer i zeźlił się okropnie grożąc zamknięciem świetlicy. A właśnie w tej świetlicy, prowadzonej przez Polski Czerwony Krzyż skupiało się nasze prawdziwe życie: tu schodziliśmy się na pogadanki i wieczornice tu odbywaliśmy lekcje obcych języków słuchali nowin radiowych, redagowali gazetkę obozową.

W miarę, jak szkopy rozgospodarowali się we Francji, nasz los się pogarszał: przebąkiwano nawet, że Niemcy mają nas zabrać i wywieźć do swoich obozów pracy. Jakoś jednak do tej ostatecznej biedy nie doszło, ale zarówno ja jak i moi koledzy, ucieszyliśmy się bardzo, kiedy nam powiedziano, że pojedziemy do Algieru.

No, i pojechaliśmy. Lepiej się nam wiodło mróz nie dokuczał, jedzenie było lepsze, może dlatego, że żywność bardzo tania w tamtych stronach, a ponieważ z arabami żyliśmy w wielkiej przyjaźni więc się niejeden dobrze pożywił przy okazji orientalnymi przysmakami w tubylczym domu. Szwabska propaganda widać działała i tutaj, bo wielu arabów miało bardzo dziwne wyobrażenie o tym co się dzieje na świecie, o „szlachetnym wielkim Adolfie", ale i nas lubili, powtarzając przy każdej sposobności, że każdy Polak jest „mezien sahabi" (dobry towarzysz). Dopiero, kiedy zaczęliśmy im pakować do rozumu, co to za dranie są Niemcy, niejeden Arab za głowę się brał ze zdumienia i zaklinał się na proroka, że „Lechistan" musi być wolny, a skoro nie może być inaczej, to niechże polscy „sahabi" wyłomotają rzetelnie „szlachetnego Adolfa" i jego wojowników.

Tak rozwijała się i wzrastała przyjaźń polsko-arabska w dalekim Algierze. Minęła zima, przeszła wiosna i lato, zbliżała się znowu jesień, kiedy przyszła dla nas chwila wybawienia. Nie mogę dzisiaj mówić o tym, jak się to wszystko stało, ale pewnej ciemnej nocy, ja i 53 moich kolegów znaleźliśmy się nad brzegiem morza. Darowaliśmy Arabom na pamiątkę nasze ubrania i drobiazgi uścisnęliśmy dłoń młodemu francuskiemu kapralowi, kiedy nam powiedział: „do zobaczenia na wolności" — i tylko w spodenkach kąpielowych rzuciliśmy się w morze.

Płynęliśmy blisko kilometr, bo tam dopiero czekał na nas kuter rybacki nie wielki 4-tonnowy stateczek. Owinęliśmy się kocami i stłoczeni do niemożliwości, bo razem z załogą było nas 58 chłopa w tej łupinie, rozpoczęliśmy podróż w nieznane. Cztery dni i cztery noce płynęliśmy po morzu, aż zerwała się wichura potężna. Nasz kuter wynosiło w górę a potem rzucało w dół tak, że zdawało się nam, iż lada chwila znajdziemy się na dnie.

Straciliśmy też trochę orientację i dlatego nad ranem przyuważyli nas Hiszpanie i zatrzymali. Kiedy statek z „carabinieri" podpłynął do nas, myślałem w pierwszej chwili, że to już koniec nadziei, i że na odmianę przyjdzie nam gnić w hiszpańsko-osiowym kryminale. Ale „rybak", który nas wiózł, spokojnie oświadczył, że jesteśmy rozbitkami ze storpedowanego statku ang. i włos nam z głowy spaść nie może. Kręcili Hiszpanie głowami, ale nas puścili, tylko starszy oficer zauważył, że to dziwna rzecz, iż „rybak" włada kilkoma językami i jest taki wyszczekany.

Popłynęliśmy tedy dalej. Pogoda się poprawiła, chwiejba zelżała nieco, a wkrótce zauważył nas brytyjski samolot patrolowy, tak, że szczęśliwie wylądowaliśmy w Gibraltarze. Dopiero anglicza-

czanie wzięli w gościnę, obsypali papierosami, u b r a l i, nakarmili, i bardzo cieszyli się z nami, że u d a ł o się nam wyrwać z opałów.

Odpoczęliśmy w tej wspaniałej fortecy co się zowie, a potem r u s z y l i w dalszą drogę. Wiozły nas polskie okręty, myślałem, że bractwo oszaleje z radości chodząc po polskim pokładzie. Przecież to terytorium Polski. Przecież na polskim okręcie, to tak, jakbyśmy byli w Kraju!...

## CZEŚĆ POLEGŁYM ZA POLSKĘ.

Zbrodnia bolszewicka dokonana w postaci masowego mordu oficerów polskich z Kozielska okryła Kraj nową żałobą. Niema tu słów usprawiedliwienia, niema argumentów obrony. Jeżeli jednak Niemcy sądzą, że owe 12 milj. zł. wyasygnowane przez Berlin dla propagandy w G.G. celem przeprowadzenia poszukiwań grobów, dostarczenia przez miesiące całe pożywki antysow. artykułom w gadzinówkach — pchnie społeczeństwo nasze do wspólnych z nimi szeregów wojskowych — to się grubo mylą. P y t a m y: dlaczego t e r a z po 2 latach odnaleziono groby ofiar w okresie najsilniejszej antysow. propagandy? Czy nie mamy prawa przypuszczać, że zbrodni dokonano za wspólnym porozumieniem katów będących podówczas w najlepszej zgodzie? Pytamy czym różni się NKWD od Gestapo — niższą „kulturą“ mniejszą ostrożnością. Zostawia mundury, dokumenty zegarki. My tu w Oświęcimiu i innych miejscach masowych mordów znamy papierowe ubrania, zatarcie wszelkich możliwości identyfikacji wreszcie... krematorium. Pytamy ilu leży we wspólnych grobach ofiar mordów w krakowskim, lubelskim, zamojskim i tych najświeższych w jarosławskim. — Nie potrzeba nam świadectw delegacji współpracowników różnych gadzinówek — w i e r z y m y, że nadejdzie chwila gdy świat cywilizowany dowie się nie tylko o bolszewickich, ale n i e m i e c k i c h zbrodniach dokonanych w każdym zakątku męczeńskiej polskiej ziemi.

Cześć żołnierską oddajemy T y m, którzy zginęli za to, aby Polska żyła.

— — —

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ.

FRONT ŚRÓDZIEMNOMORSKI: Po przełamaniu dwóch pierwszych systemów obronnych oddz. Rommla w Tunisie, mianowicie linii Mareta, a następnie wąskiego przesmyku między Gabes a słonym jeziorem Szott El-Dżerit VIII armia bryt. pod dowództwem gen. Montgommery przystąpiła w dniu 6 b. m. do natarcia na trzecią linię obronną na płn. od Gabes, przebiegającą prostopadle do wybrzeża wzdłuż systemu wąwozów i koryt wysychających potoków, znanego pod nazwą Wadi-Akarit. Po gwałtownym ogniu artyler. z 500 dział, dorównywującym siłą koncentracji sławnemu przygotowaniu artyler. przed bitwą pod El-Alamein oddz. VIII-ej armii, rekrutujące się w przeważającej większości z pułków ang. i szkockich przełamały w niecałe trzy godziny opór npl., wydostając się na otwartą równinę, ciągnącą się prawie nieprzerwanie wzdłuż wybrzeża aż pod Enfidaville, położone o 80 km. na połud. od Tunisu.

Tempo pochodu VIII-ej armii przybrało rozmiary rekordowe. W cztery dni po rozpoczęciu natarcia na Wadi-Akarit zdobyto Sfax, w dwa dni później Sousse, obecnie zaś walki toczą się o 30 km. na płn, od tego miasta. W toku tych operacyj doszło również do połączenia się wszystkich armii sojusz. w Afryce płn., które obecnie t w o r z ą jeden zwarty pierścień, coraz silniej zacieśniający się dokoła sił osi. Oddz. VIII-ej armii nawiązały najpierw kontakt z II armią ameryk., operującą na wschód od Macnasse i El-Guettar, miejscowości, położonych wzdłuż drogi Gafsa-Sfax, następnie zaś po zajęciu przez oddz. franc. i ameryk., na odcinku central. Pichon i Kairuan doszło do nawiązania łączności na płn. zach. od K a i r u a n z przednimi formacjami I ej

armii bryt. Głównym terenem działalności tej armii jest teren przylegający od północy do drogi między Beya a Medżes — El — Bab, dokąd I - sza armia dotarła w toku ofensywy, rozpoczętej w dniu 8 b m. Armia ta znajduje się zarazem najbliżej Tunisu, gdyż w odległości pięćdziesięciu kilometrów.

Sukcesy wojsk sojusz., w szczególności zaś VIII armii, która ostatnio przebywała po 30 km. dziennie, są następstwem b. sprawnej organizacji dostaw, stanowiącej niezbędny warunek powodzenia wszelkich działań nowoczesnej armii zmotoryzowanej, przedewszystkim jednak nader ścisłej współpracy wojsk lądowych z lotnictwem, doprowadzonej przez sojuszników do takiego stopnia doskonałości, iż gen. Rommel, uznany dotąd za najlepszego specjalistę w tej dziedzinie, nie wytrzymuje już porównania z gen. Montgommery. Charakterystycznym jest, że nawet źródła włoskie przyznały, iż sprawność współpracy lotnictwa sojuszników z armią lądową stanowi obecnie niedościgniony wzór. Najdobitniej wyraża się ona w działalności taktycznej, t.zn. w akcji na polu bitwy. Główną rolę odgrywa tutaj lotnictwo atakujące z niskiego pułapu, występujące w charakterze „latającej artylerii", rozpraszającej koncentracje npl. zmotoryzowanej piechoty i czołgów, oraz kolumny transportowe. Na drugim miejscu dopiero należy postawić długodystansowe naloty strategiczne na ważne objekty npl., jak lotniska, bazy zaopatrz. i ośrodki produkcyjne, których niszczenie stanowi działalność, obliczoną na dłuższą metę, służącą podważaniu podstaw sił nie przez atakowanie zaplecza i podporządkowaną celom taktycznym, streszczającą się w zniszczeniu przeciwnika na polu walki. Wyniki nalotów sojuszniczych wyrażają się m. in. w zniszczeniu bądź uszkodzeniu w ciągu pierwszych 2—ch dni 232 samolotów nieprzyjacielskich, a między 10 a 14 b. m. w zestrzeleniu 100 nieprzyjacielskich samolotów transportowych, będących głównym środkiem zaopatrywania wojsk osi wobec wzmagającej się działalności sojuszniczych łodzi podwodnych i lotnictwa w rejonie Morza Śródziemnego. Bezustannie są atakowane bazy nieprzyjacielskie w Sycylii i Włoszech południowych. Szczególnie gwałtowne naloty wykonano na Spezię i Neapol. Obronę lotniczą ze strony sił osi utrudnia fakt, że dysponują one w Tunisie tylko trzema lotniskami. —

NA FRONCIE ZACHODNIM. RAF. wykonała gwałtowne naloty na Duisburg, Zagłębie Ruhry i Niemcy południowo — zachodnie w porze nocnej, ponadto na Kolonię w ciągu dnia. O rozmiarach nalotów świadczą najlepiej straty lotnictwa ang. między 4 a 11 b.m., wyrażające się cyfrą 93 samolotów. —

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Nie zaszły żadne zmiany. Natarcia niemieckie w rejonie Isjum i Bałakaja, a ostatnio na południe od Leningradu zostały odparte. Wzmaga się natomiast działalność powietrzna. Niem. lotnictwo atakowało Rostów z dość znacznym powodzeniem, bez powodzenia natomiast próbowało nalotów na Kursk. Rosjanie dwukrotnie wykonali nalot na Królewiec. — Pod komendą ros. walczą legion czeski, oraz franc. eskadry myśliwskie. —

NA DALEKIM WSCHODZIE I PACYFIKU. Na pierwszy plan wysuwają się również walki powietrzne. O przewadze sojuszniczej świadczy zestrzelenie 39 samolotów japon. z pośród 98, które atakowały Guadalcanar, oraz 30 samolotów z pośród 90, które w ciągu dnia atakowały bazy ameryk. na Nowej Gwinei. Charakterystyczną jest rozbieżność w poglądach sojuszników na rozmiary niebezpieczeństwa japon. Generał Mac Arthur przestrzegał przed możliwością inwazji na Australię ze strony Japończyków, którzy panują nad rejonami morskimi, przylegającymi z zachodu, oraz prowadzącymi na zachód szlakami morskimi, podczas gdy min. marynarki USA. Knox wyraził powątpiewanie prawdopodobieństwa tego rodzaju inwazji, która wymagałaby posiadania olbrzymiej floty nietylko wojennej, ale transportowej, jaką Japonia nie dysponuje. —

W BIRMIE: Oddziały ang., operujące w rejonie Arakan na zachodnim wybrzeżu musiały się wprawdzie nieco wycofać pod presją oskrzydlających ruchów przeciwnika, mającego do dyspozycji korzystniejsze linie komunikacyjne. Ogółem biorąc jednak kampania w Birmie, zbliżająca się ku końcowi wobec nadchodzącej pory deszczowej, dała również pozytywne rezultaty, gdyż uniemożliwiła Ja-

pończykom przetworzenie Birmy a w szczególności portu Akyab na bazę do inwazji lądowej i powietrznej przeciw Indiom, zarazem zaś związała znaczne siły lotnictwa japon., odciągając je z rejonu Pacyfiku. —

W CHINACH lotnictwo ameryk. dysponuje w prowincji Kiang — Si, przylegającej do nadmorskiej prowincji Fu—Kien lotniskami, umożliwiającymi naloty na samą Japonię. co przyznały już oficjalne czynniki japońskie. —

---

## KIEDY RUSZYMY DO BOJU...

Na mel.: Naprzód drużyno strzelecka.

Dziś zapełniamy piwnice,
Wartę stawiając przed próg.
Jak cienie mijamy ulice,
Gdzie krwawy wciąż tropi nas wróg.

(Refr.)
Lecz kiedy ruszymy do boju,
O ojców zagrodę i łan,
Wrogom nie damy spokoju,
W krwawy powiedziem ich tan
W krwawy powiedziem ich tan.

Gnębi nas wasze gestapo,
Morduje i męczy wciąż nas,
Katujesz nas strasznie satrapo,
Szubienic budujesz nam las.

Lecz kiedy ruszymy do boju..

Dachau, Oświęcim Majdany,
To Polski ofiarny dziś stos!
Wżerają się w ciało kajdany,
Przez noc bieleje nam włos.

Lecz kiedy ruszymy do boju...

Zbliża się ku nam Dzień Nowy,
Do boju poruszy się świat!
Zerwiemy gnębiące okowy,
Wyjdziemy z obozów z za krat!

I wtedy ruszymy do boju...

Lach.

Warszawa, styczeń 1943.

---

KWITUJEMY odbiór kwoty 2270 zł. 1000 zł: Społecznik. 100 zł: J. J., Wyrwa-Sielawa, Alficki. 90 zł: Magister. 60 zł: „Miecio 98". 50 zł: Misiek, Podnieśmy ją wzwyż, Oś, Łobuz, Chora nóżka, Ryby, Bolek i Lolek, Heniek, Ryś, Jagiełło. 30 zł: As, Łobuz, Cedro. 25 zł: Viktoria, Rybitwa. 20 zł: Biały Orzeł, Posłuszny, Grom Nr 39, Pies, Tadziu. 15 zł: Krowoderskie Zuchy, Alma. 10 zł: Okręt, Jesień, Belfer, S.d.p, Janeczka.

PAPIER: Klin - Kreda — 100 ark., Wilk — 500 ark., Od Bolusia — 500 ark. Sęp W. — farba, matryce i papier. Loco — farba i matryce. Władysław — farba.

NA CELE SPECJALNE: Moneta 20 bandaży. Rodzina 1 kg. ligniny i wąż gumowy.